

Wolność to niewola, ignorancja to siła

1 kwietnia 2023

Mentzen wymyślił, żeby wprowadzić specjalne rozwody uzależnione od zgody biskupa. Czytamy, że projekt ustawy „wprowadza możliwość złożenia Kierownikowi Urzędu Stanu Cywilnego przed zawarciem małżeństwa nieodwołalnego oświadczenia o uzależnieniu możliwości rozwodu od zgody biskupa diecezjalnego”.

To jest dla mnie ich „wolnościowość” w pigułce. Tak bardzo wolna wola (nadana podobno człowiekowi przez samego Boga!) jest niebezpieczna i wątpliwa, także w kwestii wiary, że proszą państwo, aby ich pilnowało, żeby czasem się „nie zbiesili” i nie chcieli rozwieść. Teraz biskup z pomocą państwa, będzie się „opiekował” ich małżeństwem. Taka wiecie, konserwatywna wersja „państwa opiekuńczego”. Tak cię państwo będzie „tulić”, że możesz tego nie przeżyć.

Ja myślałem, że jak ktoś jest „głęboko wierzący”, to nie potrzebuje, żeby państwo go w tej wierze pilnowało czy utwierdzało, bo moc wiary pochodzi z innego źródła. Ale widocznie ich wiara jest słaba, jak słabi są generalnie chłopcy z Konfederacji. Nie ufają sobie, swojej wierze, swojej partnerce. Mięksiszony.

Pomijam zresztą, że w Kościele katolickim nie istnieje pojęcie „rozwodu”, o czym powinien tak „głęboko wierzący” katolik jak Mentzen doskonale wiedzieć. Istnieje możliwość „unieważnienia małżeństwa”, ale to procedura trudna do przeprowadzenia i jednak jest czymś innym niż rozwód, podlegająca innym kryteriom. W każdym razie kler może poczuć się urażony, że zdaniem mentzenowego państwa biskup miałby zezwalać na „rozwody”.

Generalnie ta ustawa oczywiście ma zamazywać w dalszym stopniu

różnicę pomiędzy prawem świeckim i religijnym i tylko pozornie wygląda, jakby miała dotyczyć tylko wierzących. Chodzi o podważenie samych fundamentów, na których ta różnica stoi. Tego rodzaju wrzutki mają pełnić rolę konia trojańskiego.

Nad wszystkim, nad wiarą, nad poglądami, nad tym jak się „prowadzimy”, ma czuwać państwowa pała. Taka jest istota „konfederackiej wolności”. Pinochet, zrzucając ludzi z helikopterów do morza, też uważał, że czyni to w imię „wolności człowieka”. Im grubsza pała państwowa w ich świecie, tym więcej „wolności”. Jedynie w biznesie ma być „wolna amerykanka”. W kwestii moralności będzie taka wolność, na jaką zezwólą ustawy państwa rządzonego przez Mentzena i decyzje biskupa.

Najzabawniejsze, że ci ludzie bezrefleksyjnie w naszych durnych mediach są określani jako „wolnościowcy”. Tymczasem w konfederackim świecie wszystko stoi na głowie. Już stary socjalista Orwell przestrzegał, że przyjdą takie czasy, gdzie wolność to będzie niewola, a ignorancja to siła. Żyjemy już powoli w takiej rzeczywistości, panie George, niestety. Może i bywa śmiesznie, ale wesoło nie jest.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: Trybuna.info